

## Fragment relacji świadka historii



**JAN KOZAKOWSKI**

ur. 1937, Pietraszuńce



<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Rosja – droga na zesłanie, 1952
--------------------------------------	---------------------------------

### Jazda w nieznaną i próby śledzenia trasy podróży na zesłanie

W wagonie również były półki aż pod sam sufit, żeby jak najwięcej ludzi wcisnąć. Wagon był wielkości połowy pokoju i mieścił pięćdziesiąt osób, jedna przy drugiej. Byłem wtedy czternastolatkiem. Na półce jechał ze mną mój rówieśnik Andrzej Mickiewicz. On teraz jest we Wrocławiu. Półka w wagonie miała pół metra wysokości. Można było na niej tylko leżeć. Okienko zakratowane. Wszyscy się zgodzili, że Michał Łukaszun będzie wszystko organizował i byli bardzo ciekawi, gdzie nas wiozą, bo od tego zależało nasze życie. Bo przecież Syberia to jest coś straszego. Dał nam takie zadanie: *Będziecie śledzić nazwy stacji, przez jakie przejeżdżamy.* Towarowy pociąg nie wszędzie się zatrzymywał. Czasami tylko zwolnił na jakimś semaforze i dalej jechał. Myśmy z Andrzejem patrzyli na mijane stacje i podawaliśmy nazwy Michałowi, naszemu harcmistrzowi, który zapytał: *A może ktoś ma jakieś mapy?* Chodziło o to, żeby zdobyć mapę Rosji. Nie wspominałem na początku, że był to 22 czerwca, koniec roku szkolnego [i dzień wkroczenia enkawudzistów do domu Kozakowskich – dop. red.]. Teraz też chyba jest podobnie. Wtedy nie nosiło się takich eleganckich plecaczków, tylko książki nosiło się w skrzyneczce zbitej z dykty. Nasze książki były przeważnie wiązane sznureczkiem. I te książki z piątej klasy przyniosłem do domu, rzuciłem i z Andrzejem graliśmy całe popołudnie w piłkę, bo to koniec roku szkolnego. I jak trzeba się było pakować w domu, to ja między innym te sznurkiem związane książki z piątej klasy wrzuciłem do pakunku mamy. Rozpakowaliśmy je i na szczęście był podręcznik do geografii, między innymi mapa Rosji, bo o Polsce mowy nie było. *Polszy niet. Polska nie zagranica, kurica nie ptica.* Tak mówili Rosjanie. Oni się czuli tu jak u siebie. W każdym razie mapa była w podręczniku, nieduża, ale była. Dla Łukaszuna też to była informacja. Ze stacji, które mijaliśmy wynikało, że jedziemy w kierunku południowej części Uralu.

<b>Data utworzenia</b>	13 lipca 2024
<b>Rozmawiał/a</b>	Julia Szeremeta
<b>Redakcja</b>	Jadwiga Horanin
<b>Prawa</b>	Forum Dialogu Między Kulturami